

# Voisé, Waldemar

---

## "Erasmus of Christendom", Roland H. Bainton, New York 1969 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 15/2, 369-371

---

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Dalej: zagadnienia stosunku Kopernika do Kościoła i zatargu z Dantyszkiem — któremu część badaczy przypisuje, jak można sądzić, zbyt wielkie wymiary — nie zostały dostatecznie sprecyzowane. Dantyszek nie był postacią demoniczną ani uosobieniem sił wrogich Kopernikowi (stanowisko takie podzielał m. in. Edward Rosen w odczycie warszawskim w lipcu 1969 r.<sup>1</sup>). Był to człowiek płytki, ale zbyt inteligentny, by nie ulec na dłuższą metę urokowi myśli Astronoma. Nie zostały też podane nazwiska autorów piszących o postaci satyryka wyśmiewającego Kopernika, Wilhelma Gnaphaeusa, który ma swych obrońców i oskarżycieli<sup>2</sup>.

Nie naświetlono sprawy stosunku Kopernika do krewnych i opuszczenia dworu wuja-biskupa, z czym wiąże się nieobecność Astronoma przy jego łożu śmierci, co można obecnie udowodnić źródłami. Pominięto kwestię autorstwa poematu *Sep-tem sidera*, przesadzoną w sensie negatywnym przez Jerzego Krókowskiego, ale podtrzymywaną ostatnio przez Edmunda Słuszkiewicza, który uważa ją za otwartą<sup>3</sup>.

Rozbieżne zdania co do daty powstania portretów Astronoma także nie zostały przytoczone, w szczególności ostatni głos Leonarda Torwirta<sup>4</sup>, który na podstawie analizy technologicznej sądzi, iż portret toruński jest oryginałem pochodzącym z początków XVI w. — co należało zasygnalizować.

Jest jasne, że biogram nie zamyka dyskusji nad lokalizacją kurii, obserwatorium i miejsca pochowania Kopernika, nad czym pracuje obecnie Jerzy Sikorski z Olsztyna. Nowe wyniki, do których doszedł, wywołają na pewno spory.

Problem bibliografii w omawianym artykule nie został pomyślnie rozwiązany. Baranowski nie figuruje w wykazie bibliograficznym i tuła się w tekście: należało zrobić odwrotnie. W tekście natomiast rozszano sporo zapisek bibliograficznych, które powinny być na końcu, w zestawieniu drukowanym *petitem*. Bibliografia nie omawia portretów astronoma, które są jedyną podstawą do rozpoznania jego typu antropologicznego, co przecież nie jest bez znaczenia: w epoce hitleryzmu nigdy nie ogłoszono go za nordyka. Spośród mniejszych usterek skorygować trzeba pisownię miasta Łasina (błędnie Łaszyn).

Biogram Kopernika, mimo wysuniętych tu uwag krytycznych, spełnia jednak w zasadzie zadanie informacyjne, a to jest jego głównym celem. Autorzy przezwyciężyli główne trudności na obranej przez siebie drodze i dali materiał, dla *Słownika* właściwy.

Karol Górski

Roland H. Bainton, *Erasmus of Christendom*. Charles Scribner's Sons, New York 1969, ss. XII + 308, ilustr. 62.

Książka stanowiąca rozszerzoną wersję wykładów w Princeton (wygłosił je autor w lutym 1967 r.), powstała w związku z Rokiem Erazma, obchodzonym w niektórych krajach w 1966 r., a w innych — w 1969 r. Sytuacja ta wynika z braku pewności co do dokładnej daty urodzin Erazma, gdyż nie wiadomo, czy urodził się

<sup>1</sup> Por. sprawozdanie z pobytu E. Rosena w Polsce w niniejszym numerze „Kwartalnika”, s. 437. (Przypis redakcji).

<sup>2</sup> Por. notatkę informacyjną na ten temat w „Kwartalniku”, nr 1/1970, ss. 193—194.

<sup>3</sup> E. Słuszkiewicz, *Kopernikowe „Siedem Gwiazd” i ich losy*. „Nowa Przeszłość”, t. 25, 1966, ss. 83—110.

<sup>4</sup> L. Torwirt, *Zagadnienie autentyczności portretu Mikołaja Kopernika, znajdującego się w Muzeum Pomorskim w Toruniu*. „Ochrona Zabytków”, nr 1/1953, ss. 40—46.

on w 1466 r., czy też w 1469 r.<sup>1</sup> Autor książki — jak przystało na erazmiańczyka — proponuje odroczyć rozstrzygnięcie sporu do dnia Sądu Ostatecznego, na razie zaś wypowiada się raczej za prowizorycznym przyjęciem daty 1466 r. (s. 7).

Pięknie wydana oraz obficie i umiejętnie ilustrowana książka składa się z 11 rozdziałów, wstępu, epilogu, bibliografii oraz indeksu ułatwiającego orientację w bogatej treści. Poszczególne rozdziały zachowują chronologiczny tok narracji, a całość łączy wątki biograficzne z analizą kolejnych dzieł Erazma.

Na pierwszy plan wysunięte zostały te elementy twórczości wielkiego Rotterdamskiego, które związane były z jego stanowiskiem w obliczu zagadnień trapiących ludzi czasów reformacji; wiele mówiący jest choćby tytuł książki, akcentujący przynależność Erazma do całego świata chrześcijańskiego. Nic w tym dziwnego, skoro autorem książki jest (obecnie emerytowany) profesor historii kościelnej Yale University w New Haven, znany m. in. jako autor biografii Marcina Lutra *Here I Stand*.

Z punktu widzenia sytuacji istniejącej w obozie reformacyjnym i ortodoksyjnym, najwięcej daje do myślenia ostatni rozdział książki, zatytułowany *Głos wołającego na puszczy*. Znajdujemy tu charakterystykę życiowej postawy Erazma, który, będąc — jak już nieraz stwierdzano — „wewnętrznie rozdarty”, pragnął pogodzić wszystkich, a nie zadowolili nikogo.

Dwie sprawy — jak się wydaje — mogłyby przyczynić się do pełniejszego (niż przedstawione w książce) scharakteryzowania osobowości Erazma, a to: zwrócenie uwagi na jego sympatie „republikańskie” i ukazanie go jako intelektualisty odmiennego typu od najczęściej wówczas spotykanych.

Choć swych poglądów społeczno-politycznych Erazm nigdy nie wyłożył systematycznie, to jednak zestawienie jego fragmentarycznych wypowiedzi na te tematy<sup>2</sup> wykazuje, że nie był typem „uczonego gabinetowego”, za jakiego niekiedy uchodzi. Akceptował co prawda władzę królewską wszędzie tam, gdzie ona istniała, ale dostrzegał bystro jej cienie. Ucisk ludności przez królów hiszpańskich tłumaczył relikdami muzułmańskiego despotyzmu i, mimo że nisko cenił umiejętności „ludu”, pochwalał bardziej demokratyczne formy rządzenia (np. ustrój Niderlandów) oraz instytucje, jakie widział *apud Elvetios* (a więc ustrój republikańskich kantonów). Preserved Smith, autor książki *Erasmus* wydanej w Nowym Jorku w 1923 r., uważa nawet, że republikanizm Erazma jest „najbardziej oryginalnym i wartościowym elementem jego myśli politycznej”.

Związany z klasą oświeconej burżuazji, Erazm widział więcej niż jej przeciętni przedstawiciele; świadczy o tym jego stosunek do wojny chłopskiej w Niemczech (1525 r.) — widoczny m. in. z listów do syndyka paryskiego uniwersytetu Noël'a Béda — oraz postulat ingerencji władzy państwowej w sferę zagadnień ekonomicznych (np. kontrola organów miejskich nad handlem i rzemiosłem), co było związane zarówno z chęcią bardziej sprawiedliwego podziału dochodu narodowego, jak i przede wszystkim z dążeniem do likwidacji — jak to nazwał Augustin Renaudet — „społecznego prestiżu bogactwa”.

Co się zaś tyczy sylwety Erazma-intelektualisty, to warto by może wyraźniej podkreślić, że żyje on dotąd nie tyle w swoich licznych — wówczas rewelacyjnych, dziś mało na ogół czytanych — dziełach, ile raczej w tym, co dawał do myślenia

<sup>1</sup> 1966 r. ogłosiła Rokiem Erazma Światowa Rada Pokoju, nawiązując nie tylko do przypuszczalnego 500-lecia urodzin Erazma, lecz także do 450-lecia wydania jego *Querela pacis*. Por. wstępny przypis do artykułów o tematyce erazmianistycznej w nrze 4/1966 „Kwartalnika”, s. 329. (Ten i poniższe przypisy do niniejszej recenzji pochodzą od redakcji).

<sup>2</sup> Uwzględnia je szerzej np. książka: W. Voisé, *Początki nowożytnych nauk społecznych*. Warszawa 1962, rozdz. 6: *Erazm, czyli o społeczno-politycznej orientacji uczonego „gabinetowego”*.

ludziom szesnastowiecznym, i to zarówno wybitnym myślicielom, jak i zwykłym zjadaczom chleba. Było tak przede wszystkim dlatego, że reprezentował niezwykle oryginalny typ myślenia, niezależnego od panujących wówczas utartych form, odziedziczonych po poprzednich generacjach<sup>3</sup>.

Zawarte w książce Baintona *polonica* nie są liczne; ale choć termin *Poland* powtarza się w tekście kilkakrotnie, próżno by go szukać w indeksie obok nazw innych krajów (*Hungary, Italy, Germany* itd.). Nie byłbym skłonny winić za to zbyt dużo autora: od wielu lat o wadze kontaktów Erazma z Polakami przekonujemy — siebie samych, skoro niemal cała literatura z tego zakresu pisana jest w języku polskim, z reguły „nieczytelny” dla cudzoziemców.

Tak więc, gdy w ojczyźnie Jana Łaskiego (o tym tylko reprezentancie naszego kraju czytamy na ss. 222—223 książki) trwa ciągle perfekcjonistyczne szperactwo, prowadzone w imię doskonałej syntezy polskiego erazmianizmu, Bainton cytuje, jako jedyną pozycję polską, pracę K. Miaskowskiego o korespondencji Erazma z Polakami, wydaną po niemiecku w Paderborn w latach 1900—1901.

Nie wypadałoby tu jednak nie wspomnieć, że w *Douze années de bibliographie érasmienne (1950—1961)* (Paris 1963) Jean-Claude Margolin wyłącznie w okresie objętym bibliografią odnotował 15 pozycji dotyczących Erazma i Polski — w tym parę polskich po niemiecku i francusku — oraz wykazał bardzo wysoką lokatę Polski jako kraju niezwykle licznych reedycji dzieł Erazma<sup>4</sup>.

Waldemar Voisé

Pierre Mesnard, *Érasme ou le christianisme critique*. Éditions Seghers, Paris 1969, ss. 188.

Kolejny tomik znanej serii *Philosophes de tous les temps*, ukazującej się nakładem paryskiego wydawnictwa Seghers, przyniósł pracę Pierre'a Mesnarda *Erazm czyli chrystianizm krytyczny*, niewątpliwie w nawiązaniu do uroczystego jubileuszu pięćsetlecia urodzin Erazma. Jak w odrębnej nocie donosi redakcja serii (s. 5), Pierre Mesnard przekazał wydawnictwu maszynopis pracy w styczniu 1969 r.; atoli nagła śmierć w marcu tegoż roku nie pozwoliła już Mesnardowi<sup>1</sup> ujrzeć publikacji, los chciał, by stała się ona publikacją pośmiertną.

Zgodnie z założeniami cytowanej serii, książka prezentuje w popularnym ujęciu sylwetkę Erazma myśliciela i pisarza na tle epoki. Mesnard w ośmiu rozdziałach zamknął to, co u Erazma uznał za istotne i frapujące dla dzisiejszego czytelnika. Rozdział pierwszy jest poświęcony młodości i środowisku, z którego Erazm wyszedł; drugi traktuje o rozbracie z ideałami średniowiecznej pobożności; trzeci zapoznaje czytelnika z Erazmową wizją uduchowionego i oczyszczonego chrystianizmu, zawartą w *Podręczniku żołnierza Chrystusowego*; w czwartym omówione zostały Erazmowe *Adagia* oraz jego *Pochwała głupoty*. Rozdziały dalsze odnoszą się kolejno do: polemiki między Erazmem a Lutrem; Erazmowych pism treści pedagogicznej; Erazmowego irenizmu; ostatnich wypowiedzi humanisty. Sylwetka Erazma myśliciela jest zilustrowana odpowiednio dobranymi tekstami samego Rotterdam-

<sup>3</sup> Tę właśnie stronę indywidualności Erazma nakreślił pokrótce J. C. Margolin w niedawnym artykule *Érasme, un maître à penser d'hier et d'aujourd'hui*, odnotowanym w niniejszym numerze na ss. 433—434.

<sup>4</sup> Zob. przypis 1 do wyżej wymienionej notatki na s. 433. Por. też artykuł: A. Czekajewska, *Dwadzieścia lat polskiej erazmianistyki (1946—1965)*. „Kwartalnik”, nr 4/1966, ss. 341—359.

<sup>1</sup> Wspomnienie o jego życiu, twórczości i więzi z polską kulturą przyniósł nr 1/1970 „Kwartalnika”.